Nr. 60. Dnia 29 lutego — Sroda. — Dnia 17 (29) lutego 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Romana Opata.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 58.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 21 w.	Niedziela: Kazimierza Król.
Czwartek: Albina Biskupa.	Zachód " 5 " 30.	Zachód " 7 " 58 r.	Poniedziałek: Teofila Biskupa.
Piątek: Heleny Cesarzowej.	Długość dnia godzin 10 " 32.	Wysokość wody na Wiśle s. 4 c. 7.	Wtorek: Wiktora i Wiktoryna.
Sobota: Kunegundy Cesarz.	Przybyło " " 2 " 54.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 6° R.	Środa: Tomasza z Akwinu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy szan. prenumeratorów „Kurjera" o wnoszenie opłat na ręce roznosicieli lub inkasentów nie inaczej, jak za kwitami sznurowemi, a to dla uniknięcia wszelkich nieporozumień.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Brodzisława, jutro Budzisława.

Nabożeństwa: W kościołach: św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm., Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej i N. Marji Panny na Nowem-Mieście, o 9-ej zrana, nowenny do uroczystości św. Józefa Oblubieńca; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej; w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm., o 4-ej po południu, nabożeństwo pasyjne.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału czytelni bezpłatnych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu i delegacji rewizyjnej Towarzystwa muzycznego. (Kancelarja Towarzystwa w gmachu teatru—od 6—8 wieczorem.)

Wystawy: Na dochód kasy pożyczkowo-wkładowej artystów i osób, do składu teatrów warszawskich należących wystawa muzyczna. (Pałac hr. Krasińskich na Krak.-Przedm. № 5—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Zbójcy", jutro „Violetta" (występ gościnny panny Elly Russel);— Rozmaitości: dziś „Prelegent", „Sztuka przypodobania się" i „Portrety kochanka i męża", jutro „Państwo Wackowie"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Pierścień rodzinny" (występ panny Zofii Kirszenszteinówny), jutro „Nitouche". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs 4424 kop. 28½.

(Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z sali odczytów.

Prof. dr. Łuczkiewicz „Medycyna i stosunek lekarzy do społeczeństwa".

W dniu wczorajszym w sali ratuszowej przemawiał szanowny profesor Łuczkiewicz o medycynie i stosunku lekarzy do społeczeństwa.

Sucha na pozór treść w ustach wymownego prelegenta zdołała szczerze zainteresować publiczność, która pilnie przysłuchiwała się poważnym wywodom a wybuchała znów wesołością, gdy mówca zręcznie poruszał strunę humoru.

Prelekcję swą poprzedził szanowny profesor wstępem, w którym objaśnił, dlaczego obrał taki, a nie inny temat do odczytu.

Prelegent słusznie powiada, iż minęły dawno czasy, gdy umiejętność lekarska kryła się w tajemnicze obsłonki, niechętnie występując przed forum szerszej publiczności. Wyjaśnienie samej istoty medycyny oraz stosunku lekarza do społeczności, w której żyje i z którą obcuje, wydać może zawsze pożądane owoce. Niesłuszną jest natomiast zasada, jakoby lekarz miał o swej umiejętności milczeć wobec profanów, o kolegach swych wyrażając się li tylko z pochwałą i pobłażaniem. Na jasnem postawieniu żadna kwestja umiejętna czy praktyczna nie traci. Te właśnie względy skłoniły mówcę do wystąpienia z odczytem, który przez wielu mógłby być nazwany drażliwym.

Z kolei przeszedł szanowny prelegent do określenia znaczenia medycyny i metod leczenia. Sposoby leczenia zmieniały się w szeregu wieków nieustannie. W starożytności leczono gusłami, potem w wiekach średnich wystąpił na widownię szarlatanizm, a i dziś owczarze, znachorki i wszelkiego rodzaju szarlatani uprawiają swe sztuczki z powodzeniem wśród ciemnej, a nawet inteligentniejszej publiczności.

Jednocześnie jednak rozwijała się i medycyna racjonalna, która ze „sztuki" Hipokratesa przeradzała się stopniowo w umiejętność. Dzisiejsza medycyna jest całkowicie wytworem nowszych czasów. Zadaniem jej nie jest przywracanie piękna ciału, zeszpeconemu chorobą, o co starała się grecka sztuka hipokratesowa, lecz zbadanie tajemnic życia i organizmu człowieka, aby organizm „uzdrowić", skoro się funkcje jego popsują.

Szanowny profesor określa powołanie lekarza, jako pośrednika przy łożu chorego w procesie uzdrawiania. Organizm leczy się sam — powiada mówca—a ponieważ nie może znaleść środków, ułatwiających leczenie, więc potrzebuje pomocy. Mikstura sama nie uleczy: *contra vim mortis non datur herba in hortis...* Uzdrawiają tajemne siły organizmu, którym dopomaga umiejętność lekarza. Ztąd też prelegent potępia homeopatję, która całą siłę kuracji wkłada w lekarstwa.

Za dalszy stopień rozwoju medycyny uważać należy hygjenę, jako naukę, zmierzającą do uprzedzenia rozwoju chorób i do powiększenia zapasu zdrowia wśród społeczeństwa. Zaznaczywszy kilka dat z historji tej nowszej nauki, prelegent wskazuje na bliski jej związek z pedagogją, gdyż obie pracują nad zdrowiem: jedna fizycznem, druga moralnem. Popularyzowanie hygieny powinno być zaliczone do głównego zadania medycyny i jej przedstawicieli.

Tu zwrócił uwagę prelegent na opłakany stan warunków hygienicznych u nas: wykazał wady w urządzeniach mieszkań, wskazał na brak odpowiedniej wody, powietrza itd. Szerokie to pole dla działalności lekarza!

Przechodząc do lekarza, szanowny mówca przebiegł historycznie zmiany w jego położeniu w społeczeństwie. Kapłan w starożytnej Helladzie, niewolnik lub wyzwoleniec u wojowniczych rzymian, szarlatan w wiekach średnich, stał się uczony lekarz w początkach bieżącego stulecia osobistością wysoce poważaną i honorowaną. Prelegent upatruje jednak pewną dekadencję w znaczeniu lekarza od połowy b. wieku i zestawia ją z chwilą zniesienia łaciny, jako języka wykładowego w uniwersytetach. Zradza się tu pytanie, czy nie odarcie z pe-

---

11)

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— To nową postawi—wrzasnęła.—Albo niech rozwali połowę chat we wsi. Niech i waszą stodołę rozwali: podparta kołami ze wszystkich stron. Ja jego chłopaka nie ciągnęłam do dziewczyny. Boi się, to może go na łańcuchu trzymać, a odemnie mu wara, bo choć on wójt a ja sierota, znajdę sprawiedliwość i na niego!...

Wylała resztę z półkwaterki w kieliszek, wypiła odrazu, obtarła jednym zamachem ręki usta i wyszła, trzaskając drzwiami.

— Pani kumcia! czekajcie no!—wołał za nią Mordko, lecz się nie obejrzała, rada, że się jej udało pokazać żydowi gniew i rzucić groźbę wójtowi.

— Poleci on z językiem—myślała—A może wójt siedział z Mordkową w alkierzu, pił piwo i wszystko słyszał. Wójt a żyd—to jedna dusza. Niech wiedzą, że ja ich się nie boję.

Biegła żywo, gniew ją popychał, a radość z odwagi i rozumu rozgrzewała. Zobaczyła na drodze Sobkową, wdowę po grabarzu.

— A gdzie?—spytała ją stara.

— W świat, gdzie oczy poniosą.

Stara się rozśmiała.

— Dziś wam śmiech, a jutro może być płacz.

— I o co?

— Wójt wszystkie stare chaty poprzysiągł rozwalić. Moja dziś, wasza jutro!...

Zrobiła rozpaczliwy znak ręką i pobiegła.

Stara patrzała za nią, jakby rażona piorunem. Jej dziś, moja jutro—powtarzała. Moja, moja— szeptała. Usta jej drżały, gniew wzbierał i nareszcie wybuchł.

—Moja—wrzasnęła—ja ci dam! ja ci dam! ja ci twojej nie rozburzę, nie mam sił, ale ci ją spalę. A wara ci od mego, a wara: Powtarzając:—wara! zwróciła się w stronę, g dzie najgęściej stały chaty nie pierwszej młodości.

Kumcia rada była ze spotkania grabarzowej. Wiedziała, że była zawzięta i zła, wybuchała jak siarka.

— Wiem ja ci, gdzie zapalony patyczek przytknąć—mówiła w duchu.—Więcej mi nie potrzeba. Masz ty rozum—myślała o wójcie—ale i ja nie głupia.

Wieczorem po zachodzie słońca zakipiało w całej wsi.

Na gościńcu ludzie zbijali się w gromadki i radzili, zwracając się w stronę zabudowań wójta. Wśród nich przewodziła grabarzowa zaciętością i gniewem, kumcia rozdmuchiwała namiętności. Pomagał jej Magiera, Magierzyna pięścią groziła.

Hanuś nie zastała nikogo w izbie, ogień tylko na kominie wesoło huczał, suche drzewo trzaskało, rozsypując dokoła iskry.

— Kumcia gwarzy i zabawia się, a tu głód aż sciska i ślina zasycha w gębie.

Pochwyciła konewkę i wydeptaną ścieżką pobiegła do studni. Ujęła kubeł, nachyliła żuraw, nabrała wody i ciągnęła w górę z całych sił. Drogą szedł Antek, zobaczył siłowanie się dziewczyny, poskoczył i w mgnieniu oka kubeł pełen wody stanął na cembrzynie. Hanuś odetchnęła, Antek się rozśmiał.

— A widzisz, jak to ciężko dziewusze bez chłopca...

Obejrzał się i, przysunąwszy się bliżej, chciał ją objąć w pół. Dziewczyna krzyknęła:

— Kubeł leci do wody!

Chłopak go pochwycił. Hanuś już była na drugiej stronie koryta, i śmiejąc się, dodała.

— Sciskaj se kubeł, kiej ci się podoba.

Antek trzymał ręką kubeł, przed sobą miał koryto, a za korytem rozkosznie uśmiechniętą dziewczynę.

— Dawaj konewkę...

Dziewczyna podała. Nabrał w nią wody i poszedł ścieżką ku chacie.

— Oddaj konewkę, ludzie zobaczą i gotowe ramoty — mówiła pół prosząco dziewczyna, idąc za nim.

— Wykup się—odpowiedział filuternie chłopak.

— A czemże, kiej biednam.

— Wiesz ty dobrze czem.

— Oddaj — wołała dziewczyna—ludzie patrzą!

Chłopak biegł z konewką, otworzył drzwi i stanął w izbie. Hanuś błyskawicznie obejrzała się i wbiegła za nim. Stanęli oko w oko, na chłopaka buchnęły ognie, dziewczę zbladło, lecz w tej chwili pochwyciły ją silne ramiona, uczuła gorący oddech i na swych ustach dotknięcie ust. Chciała go odepchnąć, lecz, nie wiedząc sama, objęła go za szyję. Trwało to jedną chwilkę, jego mgnienie oczu. Szelest krzaków w ogrodzie i trzask ognia ocucił ich. Dziewczyna pierwsza oprzytomniała, całą siłą wydobywając się z jego objęć.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nej tajemniczości, w którą odziewała lekarza średniowieczna szata łaciny, wpłynęła na osłabienie stanowiska jego w społeczeństwie. Nie przypuszcza tego prelegent, lecz upatruje inne przyczyny, leżące równie dobrze w publiczności, jak i w lekarzach.

Przedewszystkiem publiczność wymaga od lekarza więcej, niż ten dać może, co wypływa ze złego zrozumienia jego powołania. Po części też i sami lekarze, przystosowując się zbytecznie do gustów publiczności, ubliżają swemu posłannictwu. Odgrywa tu niepomierną rolę zagęszczenie lekarzy po miastach, z pominięciem wsi, mnogość wszelkich specjalistów i, według zdania prelegenta, lecznice, przeciw którym mówca ostro występuje, może nie zupełnie słusznie.

W końcu dotknął prelegent kwestji sposobu wynagradzania lekarzy, jako jednego z powodów do fałszywego postawienia sług Eskulapa. Szanowny profesor domaga się zmiany w owem tajemniczem „wsuwaniu" w rękę honorarjum i zastąpienia go jawnem wynagradzaniem za posługę lekarską.

Prelegent zakończył swój odczyt słowami, iż zrozumienie powołania i zakresu działalności lekarza ze strony społeczeństwa, a poszanowanie swej godności i pilne pełnienie swych obowiązków ze strony lekarzy, najlepiej wygładzi wszelkie fałszywe tony, o ile takowe istnieją w stosunku tych ostatnich do pierwszego.

Taką była treść wczorajszej prelekcji, a serdeczne oklaski, jakiemi witano i żegnano szanownego mówcę, najlepiej zaprzeczyły położonej przezeń na wstępie sentencji: „Zaczem wysłuchali, już mnie potępili."

b.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż ministerjum finansów uzyskało już odpowiedni kredyt na powiększenie składu urzędów akcyznych i celnych.

= W tegorocznej międzynarodowej wystawie w Barcelonie weźmie udział warszawska fabryka wyrobów grzebieniarskich, która wystawi niezależnie od samych grzebieni wyroby z rogu, kości i masy perłowej, jak spinki, guziki, sprzączki, garniturki stołowe itp.

= Na wzór istniejących instrukcyj dla dorożkarzy i posłańców ma być ułożoną instrukcja dla stróżów domów. Wszyscy stróże będą obowiązani dokładnie z instrukcją się obeznać i w razie powtarzających się wykroczeń, niezależnie od kar sądowych, zostaną usuwani od zajmowanych obowiązków i na wzór dorożkarzy pozbawiani prawa przyjmowania miejsc stróżów w innych posesjach.

= Celem utrzymania potrzebnego porządku na targu Rybińskiego przy zbiegu placu Trzech krzyży i ul. Hożej zamierza właściciel posesji nieruchomość tę z wiosną zaopatrzyć w wodę z nowych wodociągów, oraz prawidłowo skanalizować. Wstępne roboty oddane zostały jednemu z biur technicznych.

= W liczbie 329-iu posesyj, które na mocy Najwyższego ukazu z roku 1875-go wywłaszczone zostały pod esplanadę cytadeli, znajdowała się i oznaczona nrem 465-ym na Pradze, stanowiącą własność miasta. Posesja ta oszacowaną była na rs. 3,492 kop. 45 i należność za nią w roku 1877-ym przelaną została przez zarząd inżenierji wojskowej do b. banku polskiego. Obecnie dopiero magistrat windykuje swoją należność, i w tym celu upoważnił swego radcę prawnego do zeznania aktu rejentalnego sprzedaży tej nieruchomości na rzecz władzy wojennej i odebrania z depozytu banku należnej sumy.

= Na wczorajszem posiedzeniu administracji ogólnej w gmachu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności do komitetu, zajmującego się urządzeniem kwestji Wielkanocnej, zaproszeni zostali pp. Wacław Popiel, hr. Wiktor Ronikier i Antoni Werner.

= Urząd starszych zgromadzenia kupców przedstawił na wakujące dwa miejsca deputatów handlowych: kupca 1-ej gildji, p. Maurycego Luksenburga, i kupca 2-ej gildji, p. Leona Braunsztejna.

= Czasowy zarząd rewirem handlowym po ś. p. Michale Lande powierzony został deputatowi handlowemu, p. Bernardowi Deklerowi.

= Wysłannik szacha perskiego, Rossatinet, urzędnik władzy Iranu, w dniu wczorajszym przejeżdżał przez Warszawę, udając się do Wiednia, celem dopełnienia przygotowań przed zamierzoną podróżą szacha.

= W dniu wczorajszym przyjechał z Białej Cerkwi ks. Jan Sapieha.

= Henryk Sienkiewicz powrócił do Warszawy.

= Dowiadujemy się, iż po tygodniowym w Rzymie pobycie Kazimierz Zalewski udaje się w podróż naukową do Grecji i Azji Mniejszej. Autor „Damy treflowej" wyjeżdża dziś w nocy z Brindisi parowcem, w sobotę rano wyląduje w Pireus, a w parę godzin stanie w Atenach. Po dwutygodniowym pobycie w Grecji i 10-dniowym w Azji, Zalewski święta przepędzi w Konstantynopolu. W Rzymie najdłużej przebywał u Henryka Siemiradzkiego, który nawet chwilowo wybierał się z nim do Grecji, ostatecznie jednak projektu zaniechał i prosił tylko o przysłanie mu fotografij, potrzebnych twórcy „Świeczników" do wielkiej Fryne, którą teraz maluje.

= **Z literatury.**

* Zeszyt lutowy *Bibl. warsz.* obejmuje prace kilku dobrze znanych autorów, którzy jednak nie często w jej łamach przemawiają.

Mamy tu na względzie artykuły Smorczewskiego i Wierzbickiego.

Piprwszy w ustępie „Włochy tegoczesne" przebiegł ogólnym rzutem oka Piemont i Lombardję.

Pięknym opisowym stylem autor przypomniał swoje „Listy z Włoch", któremi tak niegdyś ogół zajmował.

W tekście znajduje się przekład ustawy nadawczej dla Sardynji z 1848-go r.

Drugi artykuł nadzwyczaj ciekawy dra Wierzbickiego zawiera „Historję wynalazku lunety".

Praca ta w związku z rozwojem optyki, rzuca jasne światło na dobrodziejstwo przyrządu odnośnie do postępu ducha ludzkiego.

Obszerny artykuł p. Lipnickiego o „optymizmie" kończy z teorją Grocjusza.

W dziale piśmienniczym znajdujemy sprawozdanie z Shelleya w przekładzie Jezierskiego i krytykę z książki p. Bądzkiewicza o Berwińskim, wybornie skreśloną przez Kaszewskiego, p. Plenkiewicz podał obszerny referat o dziele Chłędowskiego „Dwie wizyty", p. Nowicki rozebrał jedno z wydawnictw niemieckich o instytucjach dla ślepych i głuchoniemych.

Dział literacki obejmuje ciąg dalszy utworu Kraszewskiego „Przygody Stacha" i „Kronikę paryską", tym razem wydawnictwom francuskim głównie poświęconą.

Czoło zeszytu zdobi prześlicznie skreślony życiorys Majewskiego.

Resztę poszytu wypełnia „Kronika miesięczna" i „Wiadomości bibljograficzne", nakoniec nekrologja z obszerniejszą wzmianką o ś. p. Leonardzie Sowińskim.

= **Z wystawy muzycznej.**

W dniu wczorajszym w ciągu dwóch godzin (od 3—5-ej), w których salony otwarte były dla publiczności, zwiedziło wystawę przeszło sto osób.

Z prawdziwem zainteresowaniem przyglądano się cennym przedmiotom dzieł sztuki i pamiątkom.

Orkiestrion, o sile conajmniej pięćdziesięciu instrumentów dętych, odzywał się kilkakrotnie, uprzyjemniając zebranym pobyt na wystawie.

Z wielkiej grupy kompozytorów polskich, znajdującej się na wystawie a wykonanej w zakładzie Karolego i Puscha, nie zdążono jeszcze zdjąć odbitek w mniejszym formacie, przeznaczonym do sprzedaży.

Publiczność zatem nabywała pojedyncze fotografje artystów i artystek.

Ze sprzedaży tej wpłynęło do kasy kilkadziesiąt rubli.

Dzisiaj, od godziny 10-ej zrana do 1-ej i pół południu, zajmą się sprzedażą katalogów i fotografij panie: Dobiecka i Sznażanka, a sprzedażą biletów p. Borawski; dyżurować na sali będą pp. Kwieciński i Siwicki; od godziny zaś 1-ej i pół do 5-ej przy stoliku zasiądą panie: Czakówna i Ostrowska, a za kasą p. Tatarkiewicz; na sali pp. Ostrowski, Kwieciński i Siwicki.

W czwartek zrana przy stoliku: panie: Noiretówna i Trapszówna, kasjer p. Kamiński, dyżurni: pp. Niedźwiedzki i Rutkowski, po południu: przy stoliku: pp. Barszczewska i Niewiarowska, kasjer p. Sachs, deżurni: pp. Grubiński i Tatarkiewicz.

W piątek zrana przy stoliku: panie Borkowska i Mirecka, kasjer p. Holtzwig, dyżurni pp. Świergocki i Wysocki; po południu: przy stoliku panie: Czosnowska i Rożniecka, kasjer p. Śliwiński, deżurni pp. Kozieradzki i Ładnowski.

W sobotę zrana przy stoliku: panny Eugenja i Paulina Quatriniówny, kasjer p. Froniek, deżurni pp. Quatrini i Rzecznik; po południu przy stoliku panie: Manowska i Święcka, kasjer p. Grzywiński, dyżurni pp. Foland i Nowicki.

W niedzielę zrana przy stoliku panny: Szlezygierówna i Pinkiertówna, kasjer p. Grzywiński, dyżurni pp. Kruszewski i Zakrzewski; po południu przy stoliku: panie Dowiakowska i Lüdowa, kasjer p. Płaczkowski, deżurni pp. Wolski i Przedpełski.

= **Ze sztuki.**

* Komitet Towarzystwa sztuk pięknych ogłosił za pośrednictwem cyrkularzy regulamin corocznych wystaw konkursowych, według zmian świeżo zatwierdzonych.

Na zasadzie tegoż okólnika, w styczniu r. 1889-go odbędzie się specjalna wystawa malarska, na którą będą przyjmowane obrazy olejne, akwarele, pastele, kartony i rysunki, z wyłączeniem wszelkich kopij oraz reprodukcyj.

Na każdej z wystaw czasowych będą przyznawawane trzy rodzaje nagród: pierwsza rs. 600, druga rs. 300 i trzecia rs. 200, płatne w biletach bankowych.

* Liczbę członków korespondentów Towarzystwa sztuk pięknych powiększyli pp. W. A. Baron w Warszawie, A. Szczepański w Dynaburgu i E. Sokołowski w Humaniu.

* Pierwszy tegoroczny zakup dzieł sztuki dla rozlosowania pomiędzy członków Towarzystwa sztuk pięknych odbędzie się w d. 30-ym p. m.

Artyści malarze i rzeźbiarze są proszeni o wcześniejsze nadsyłanie prac swoich do lokalu wystawy.

= Zabawa na lodzie.

Towarzystwo wioślarskie, zachęcone powodzeniem zabawy, urządzonej przed kilkoma dniami na sadzawce w ogrodzie Saskim, zamierza powtórzyć festyn w przyszły piątek.

Miejsce zabawy pozostaje toż samo, iluminacja zapowiada się świetnie, a sprzyjająca mroźna pora daje rękojmię zupełnego powodzenia festynu na lodzie.

= Dla młodego pokolenia.

Wydział opieki warszawskiej gminy ewangelickiej postanowił zaopatrzyć ochronę w ławki wzorowe.

Zamówił je dr. Anders w jednym z tutejszych zakładów stolarskich.

Będą one dwusiedzeniowe, o trzech rozmiarach, odpowiednio do wzrostu dzieci.

Nadto w tejże gminie powzięto decyzję wysyłania corocznie 50 dzieci na kolonje letnie.

Z postanowienia tego już dzieci w tym roku będą korzystały.

= Niedbały posłaniec.

W dniu wczorajszym przemysłowiec, p. J., doręczył posłańcowi nr. 253 list, z poleceniem odniesienia jaknajprędzej według adresu.

Po upływie kilku godzin do p. J. zgłosił się adresant z oświadczeniem, iż żadnego listu nie otrzymał.

Interesowany udał się do biura posłańców, gdzie mu oświadczono, iż posłańcy w ogóle zgłaszają się do biura w bardzo rzadkich wypadkach, z tej więc przyczyny list może być zwrócony dopiero za dni kilka.

P. J. zamierza dochodzić swoich pretensyj na drodze sądowej.

= Echo z katastrofy.

Pochowanie trzech ofiar katastrofy sobotniej odbyło się na cmentarzu starozakonnych przy licznym udziale współwyznawców.

Po tym obrzędzie zamożniejsi, a nawet i biedniejsi izraelici pośpieszyli złożyć datki dla rodzin pozostałych, jak również wsparto poszwankowane kobiety, które muszą dłużej się leczyć.

Z najwiarogodniejszego źródła otrzymujemy wiadomość, iż tylko jednej Taubie Engelszermowej, ze względu na jej stan, grozi poważne niebezpieczeństwo, zresztą, co do innych, jest zupełna nadzieja wyleczenia.

Ludność izraelska z powodu nieszczęśliwego zdarzenia do tej pory jest wzburzoną, a *Warsz. Dniewn.* w tym przedmiocie pisze, co następuje:

„Znajdują się ludzie, rozpuszczający między żydami bezzasadne wieści, że liczba ofiar jest większą, aniżeli podały dzienniki; dalej, że wszystkie kobiety, znajdujące się w szpitalu, są niebezpiecznie chore i dwie z nich już umarły, wreszcie, że wiele ofiar zmarło w mieszkaniach.

Wszystkie te wiadomości są zmyślone.

Następnie ten sam organ na podstawie urzędowego śledztwa, które prowadzi sędzia XI-go oddziału pod osobistym kierunkiem prokuratora, p. Czaplina, w kwestji powstania paniki pisze:

„Między żydami krążą wieści, iż popłoch w synagodze był spowodowany rozmyślnie w celu grabieży. I to jest nieprawdą, ponieważ b. kantor, p. Wejss, sam zeznaje, iż pierwszy krzyknął „nie tłoczcie się", a ten okrzyk został powtórzony przez inne osoby, znajdujące się w tłoku. Wielu izraelitów, nietylko izraelitek, skonstatowało później brak rozmaitych klejnotów, portmonetek itp., czy jednak zostały one zgubione w tłoku, czy też skradzione, trudno orzec, tembardziej, iż w każdej podobnej katastrofie pośród tysiącznych tłumów znajdują się amatorowie cudzej własności".

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż wielką praw-

tomnością umysłu w czasie wszczętej paniki odznaczyły się panie Glücksbergowa i Markusowa Goldbergowa, które, same nie opuszczając galerji, powstrzymały mnóstwo kobiet od tłoczenia się i niejedną z nich ocaliły.

Komunikują nam wreszcie charakterystyczny szczegół, dotyczący Chany Purmanowej, która należy do kategorji lżej poszwankowanych i została przez męża, zamieszkałego w gminie Czyste, do domu zabraną.

Purmanowa pochodzi z Berdyczowa i tam, jako 17-letnia dziewczyna, znajdowała się w cyrku podczas pamiętnej katastrofy, wywołanej pożarem.

Uległa ona wówczas silnemu uszkodzeniu klatki piersiowej oraz złamaniu nogi i dotąd jeszcze odczuwa następstwa okropnego zdarzenia.

Mimo to podczas obecnej paniki jedna z pierwszych znalazła się w tłoku.

Widocznie uczucie przestrachu było silniejsze od wspomnień przebytego niebezpieczeństwa..

= Samobójstwo.

Korespondent *Wieku* z Syberji donosi, iż w dniu 26-ym stycznia w Tomsku zastrzelił się Michał Karczewski, mieszkaniec Warszawy.

Młody ten człowiek przed czterema laty został przysłany do Tomska, jako osiedleniec.

Prowadzenie się Karczewskiego, jak zapewnia korespondent, było bardzo dobre i cieszył on się ogólną sympatją rodaków.

Nadto Karczewski dawał lekcje prywatne, lecz i te mu się w ostatnich czasach zmniejszyły i przyczyną samobójstwa był niewątpliwie niedostatek.

= Także kryjówka...

Przed kilkoma dniami ajent wydziału śledczego, Przybylski, przechodząc przez ulicę Pawią, na rogu ul. Dzikiej zauważył, że z kupy śniegu wyglądają jakieś worki.

Jakoż po rozkopaniu śniegu znaleziono trzy worki, napełnione towarami galanteryjnemi.

Naprowadziło to na domysł kradzieży, rozpoczęto przeto poszukiwania i sprawcę kradzieży ujęto.

Jest nim niejaki Icek Szarach, b. subjekt ze sklepu Kirszencwajga, przy ulicy Muranowskiej pod nrem 16-ym.

Znaleziony w śniegu łup pochodził z kradzieży, dokonanej u Jankla Szpicaka, zamieszkałego przy ulicy Pawiej pod nrem 42-im.

Wartość kradzionych rzeczy przenosi rs. 500.

= Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej, Wilhelm Piszner, objawiający od pewnego czasu anormalny stan umysłu, wyszedł z domu i pomimo poszukiwań natychmiast zarządzonych nie został odnaleziony.

Dopiero wczoraj po południu Pisznera odszukano w Targówku, gdzie usiłował się wieszać, lecz samobójstwu skutecznie przeszkodzono.

Piszner w roku zeszłym strzelał do siebie i z powodu otrzymanej rany parę miesięcy chorował.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym przy ul. Grzybowskiej pod nrem 45-ym, w browarze Junga, robotnik, Szymon Jakowlew, przez własną nieostrożność wpadł pod koło maszyny parowej, w ruch puszczonej.

Wydobyto Jakowlewa z ciężkiemi obrażeniami na całem ciele i odwieziono go do szpitala św. Ducha.

= Rozbiegany koń.

W dniu wczorajszym na ul. Wolskiej rozbiegał się koń, zaprzężony do sanek.

Kolonista, Jan Obrębski, spadł i złamał nogę

Nadto rozbiegane konie najechały na Zofję Czepnikową, która, upadłszy, złamała nogę i poniosła ciężki szwank w krzyżu.

= Wypadek z bronią.

W dniu wczorajszym do szpitala św. Ducha przywieziono z Mokotowa 16-letnią służącą, Paulinę Nawrótównę z przestrzeloną twarzą.

Wypadek nastąpił w następujących okolicznościach.

Syn właściciela folwarku, czyszcząc broń, zmierzył się do dziewczyny, która stała w progu, a niewiedząc, że fuzja była nabitą, pociągnął za cyngiel.

Nastąpił wystrzał i nieszczęśliwa ofiara lekkomyślności młodzieńca padła na podłogę, brocząc we krwi.

Życiu dziewczyny grozi poważne niebezpieczeństwo.

+ Cerkiew prawosławna przy ulicy Warszawskiej w Radomiu, jak się dowiaduje gazeta miejscowa, ma być rozebraną do fundamentów, a materjał, pozostały po niej, użyty będzie do budowy nowej wspaniałej świątyni.

+ W d. 18-ym b. m. na odbytych w Kaliszu wyborach na członków dozoru kościelnego katolickich połączonych parafij na następne sześciolecie wybrani zostali: pp. Ignacy Kindler, Maksymiljan Opieliński, Antoni Świątecki, Alfons Parczewski, Florjan Harnysz i Tomasz Kolasiński. Na kandydata zaś powołano p. Teodora Oleśkiewicza.

+ Kontrakty.

Z Kijowa korespondent nasz pisze:

Kilka Towarzystw akcyjnych odbyło doroczne posiedzenia w Kijowie.

Towarzystwo cukrowni Gródek otrzymało 10% dywidendy; Towarzystwo romanowskich cukrowni 6%, zaś cukrownie krasnosielska i krasiłowska wykazały w bilansach rocznych niedobory.

Na obecnych kontraktach w Kijowie po raz pierwszy występują chłopi, jako samodzielni kontrahenci do kupna majątków ziemskich.

Nie są to połączone gminy, ani pewne grupy, lecz osobniki pojedyncze, które radeby ulokować posiadane kapitały w ziemi.

W tym roku nie spotyka się na kontraktach, jak dawniej, tylu ludzi biednych, szukających pracy.

Czyżby fakt ten wypływał z przeświadczenia potrzebujących, że poszukiwania takie po większej części są bezowocne?

+ Wykopalisko.

W d. 22-m b. m. przywieziono do biura naczelnika powiatu we Włocławku pełne sanki starej broni, którą przypadkowo znaleziono przy kopaniu piasku w majątku Wielki Osiecz pod Kowalem, należącym do sukcesorów po ś. p. hr. Bnińskim.

Broń ta, składająca się z 24-ch karabinów, 21 pałaszy kawaleryjskich, resztek ładownic, części żelaznych siodeł, nie przedstawiała żadnej wartości ani archeologicznej, ani realnej, łoża bowiem były już pogniłe i żelazo od rdzy do połowy zniszczone.

Zarządzający majątkiem pośpieszył oddać broń w ręce właściwej władzy.

+ Z nad Prosny.

Korespondent nasz z Kalisza pisze:

„Wyrokiem sądu okręgowego, zapadłym d. 24-go b. m., znany tutejszy lichwiarz i aferzysta, M., dawniejszy właściciel księgarni, a następnie lombardu, zamkniętego przez policję, skazany został w zarzucie świadomego korzystania ze sfałszowanego wekslu na trzy lata rot aresztanckich.

Osadzony po takim wyroku w więzieniu, M. skorzysta zapewne ze służącego mu prawa apelacji, choć jest jeszcze w toku śledztwa i druga podobna przeciwko niemu sprawa.

Zima się rozpoczęła na nowo i padający przez dwie doby śnieg usłał dobrą sannę.

W obawie mogącego nastąpić wylewu wzięto się do naprawy uszkodzonych w niektórych miejscach około Prosny wałów."

+ Przesiedlenia.

Z Duninowa nad Wisłą pod Płockiem piszą do nas:

Poddani austrjaccy wybierają się do Ameryki z rodzinami całemi, poddani pruscy zaś wybierają nie *nach Vaterland*, ale *nach Osten*, w głąb Cesarstwa, gdzie sobie obiecują więcej i pewniejszego powodzenia, niż w Ameryce.

Nieopodal leżący Dobrzyń (o 2 mile od Duninowa nad Wisłą) naprawdę wyludnia się całemi rodzinami.

Przed paroma laty wyemigrowało ztąd kilka rodzin żydowskich i polskich i nieźle im się w Ameryce powodzi, ci więc najwięcej skłaniają pozostałych do opuszczenia kraju.

+ Szajka kobiet.

Pod Mińskiem gubern. schwytano bandę kobiet, złożoną z pięciu osób, które trudziły się kradzieżą koni.

Hersztem była 27-letnia wdowa, obwiniona o otrucie męża.

KOTATNIK TERMINOWY.

— Z dniem onegdajszym skończył się czas polowania na zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i dropie, aż do d. 1-go sierpnia. Stosownie do przepisów za sprzedaż zwierzyny w tym okresie czasu winni będą pociągani do kary pieniężnej od 10—40-tu rubli. P. prezydent wydał rozporządzenie służbie targowej, ażeby zwierzyna, znajdująca się u przekupniów, była opieczętowaną—i ta tylko może być wyprzedaną, w razie zaś dostrzeżenia u kogo świeżej zwierzyny, takowa ma być konfiskowaną i odsyłaną do zakładów dobroczynnych, winni zaś mają być pociągani do odpowiedzialności.

— W dniu dzisiejszym, o godzinie 12-ej zrana, w sali licytacyjnej magistratu odbywać się będzie licytacja na oszalowanie ścian szop dla bydła na targu bydlęcym, na przedmieściu Pradze, *in minus* od sumy kosztorysowej 2,800 rs., (*vadium* 350 rs.).

— Stosownie do rozporządzenia prezesa zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy, kancelarje komisarzy sądowych w dnie sobotnie otwarte będą dla interesantów od godz. 12—2-ej po południu.

— W dniu jutrzejszym odbędzie się w tutejszym kantorze banku państwa 44-te losowanie listów likwidacyjnych, których do wycofania z obiegu przeznaczono za sumę 810,868 rs. 38 kop.

— Od dnia jutrzejszego w biurze dyrekcji warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia będą mogły być przeglądane przez akcjonarjuszów sprawozdanie i bilans, oraz księgi i dokumenta.

— Od jutra zacznie obowiązywać nowa taryfa za załatwianie formalności celnych i innych dla ajentów handlowych kolei warszawsko-wiedeńskiej w Granicy, Sosnowcu i w Warszawie, oraz kolei bydgoskiej w Aleksandrowie.

— Z dniem jutrzejszym zwierzęta w miejscowej komunikacji kolei terespolskiej będą ekspedjowane, nie jak dotychczas, za specjalnemi kwitami zwierzęcemi, lecz podobnie, jak w bezpośrednich komunikacjach, za listami frachtowemi i cedułami. A więc za frachty interesanci opłacać będą po jednej kop., frachty zaopatrywane będą w marki 10-kopiejkowe, duplikat frachtu otrzymywać będzie wysyłający, a kopja zostanie w ekspedycji. Transporty zwierząt odbierać może tylko posiadacz duplikatu za odpowiedniem pokwitowaniem.

Z SĄDÓW.

Jeszcze o miljonowej sprawie.

I.

W sprawie Leonarda Siemieńskiego z sukcesorami Gustawa v. Kramsty sąd okręgowy piotrkowski ogłosił nareszcie motywa, uzasadniające wyrok, wydany w dniu 23-im grudnia r. z.

Wobec niezwykłego zainteresowania, jakie sprawa zdołała obudzić w szerokich kołach publiczności, zarówno miejscowej, jak zagranicznej, wobec doniosłości samego sporu dla stron procesujących się, wreszcie ze względu na łączące się ze sprawą interesa ogólniejszej natury, motywa sądu piotrkowskiego nabierają tem większego znaczenia, że wyświetlą poruszone w sprawie kwestje prawne i dadzą pewną wskazówkę na przyszłość.

Pragnąc, o ile możności, przyczynić się do wyjaśnienia sporu, podajemy poniżej *in extenso* zasady wyroku z zachowaniem układu oryginału.

Zdaniem pozwanych (tak rozpoczynają się motywa) akcja Siemieńskiego, porównana z artykułami dziennikarskiemi, w szczególności zaś z korespondencją *Gazety warszawskiej* w nrze 274-ym r. z. jest w zasadzie petitoryjną, jakkolwiek ukrytą pod formą sporu hypotecznego. Tymczasem sąd ma tu jedno tylko zadanie: osądzić niezależnie od artykułów dziennikarskich, czy akt sprzedaży z dnia 4-go czerwca 1864 r., zaświadczony co do tożsamości podpisów przez rejenta Melkusa w Wiedniu, mógł posłażyć za podstawę do przepisania tytułu własności dóbr Zagórze i Klimontów drogą hypoteki umownej na Gustawa v. Kramstę, a następnie jego spadkobierców.

Podług mniemania pozwanych, powód nie może dowodzić, że akt sprzedaży jest żaden wobec hypoteki, nie obalając jednocześnie jego skutków cywilnych, nie może żądać od sądu roztrzygnięcia kwestji abstrakcyjnej, nie dotyczącej prawa własności (principale), lecz jedynie hypotecznego zabezpieczenia tegoż prawa (accesorium), gdyż przy takiem postawieniu żądania wykreślenie sukcesorów v. Kramsty z wykazu hypotecznego przesądziłoby kwestję własności wskutek przywrócenia w wykazie praw Jacka Siemieńskiego.

Nie podlega jednak wątpliwości, że nie tylko treść, ale i forma umowy mogą być w myśl art. 456—478 ust. post. cyw. w związku z art. 1—3 ust. hyp. przedmiotem samodzielnego sporu, i że niezależnie od kwestji własności, samo zabezpieczenie hypoteczne tego prawa z tych lub innych zasad pociąga za sobą następstwa, wiąże się z zasadniczemi interesami prawnemi.

Wobec tego, oraz ze względu na niewytoczenie akcji wzajemnej, któraby umożliwiła podniesienie kwestji własności, sąd musi pozostać w ramach skargi i żądania powodów i ograniczyć się na ocenieniu formalnej strony aktu z dnia 4-go czerwca 1864 r. w odniesieniu do hypoteki, nie wchodząc w ocenę jego treści i znaczenia cywilnego.

Pozwani podnieśli dalej kwestję praw osób trzecich, opartą na tem, że dobra Klimontów i Zagórze są obecnie własnością „Gwarectwa v. Kramsta w Katowicach"; jako trzeci nabywca, Gwarectwo nie odpowiada za wadliwości aktu z 1864-go r., ponieważ nabyło w dobrej wierze, polegając na jawności hypotecznej.

W ocenieniu tego zarzutu należy zwrócić uwagę, że według brzmienia aktu, zeznanego w d. 18-ym grudnia 1883 r. przed rejentem Simsonem w Berlinie, na mocy którego utworzone zostało przez sukcesorów Gustawa v. Kramsty wymienione wyżej Gwarectwo, do chwili zatwierdzenia Ustawy przez prusko-królewski naczelny zarząd górniczy i do chwili uprawomocnienia się tą drogą podziału majątków Towarzystwa (a w tej liczbie i Zagórza) na 1,000 kuksów czyli akcyj górniczych, ilość tych ostatnich wyraża się liczbą 100, przyczem Jerzy v. Kramsta otrzymuje 40 kuksów, Paulina zaś v. Johnston i Egmont v. Kramsta po 30 kuksów.

(*D. n.*) *E. W.*

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Dla sparaliżowanej.

A. W. J. rs. 1—X. X. składkę tygodniową kop. 30 — A. D. kop. 60—W. G. rs. 5—M. R. rs. 1.

Na wpis dla niezamożnych uczniów.

Feliks Tomaszewski b. komisarz leśny rs. 3.

Dla wdowy z 7-giem dzieci.

E. O. rs. 1.

— E. S. R. dla ubogich uczniów gim. filologicznego dwa mundury i 7 kaszkietów.

Nekrologja.

† Ś. p. Henryk **Jaroszewski,** były obywatel ziemski, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł w dniu 28-ym lutego 1888 r. przeżywszy lat 74. W ciężkim smutku pozostała żona, córki, zięciowie i wnuki, zapraszają krewnych i przyjaciół zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 1-ym marca, to jest we czwartek, o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —684—

† Dnia 2-go marca r. b., to jest w piątek, o godzinie **11-ej** rano, w kościele św. Krzyża odbędzie się wotywa żałobna jako w dzień imienin ś. p. Amelji z hr. Łubieńskich hr. **Krasińskiej,** na którą rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych. 2—218—

† Dnia 1-go marca, jako w 14-tą rocznicę śmierci ś. p. Józefy **Wierzbowskiej,** 1-go ślubu Kucharskiej, odprawioną będzie za jej duszę msza święta w kościele św. Krzyża, o godzinie **9-ej i pół** rano, na którą córka zmarłej zaprasza rodzinę i życzliwych. —678—

† Wotywa za duszę ś. p. Walentego **Rasinowskiego,** odbędzie się w piątek, dnia 3-go marca, o godzinie **11-ej** rano w kościele Narodzenia N. Marji Panny (po-karmelickim) na Lesznie. —682—

† Za duszę ś. p. Róży z Kożuchowskich **Dunin,** zmarłej w dniu 31-ym stycznia r. b., w gubernji lubelskiej, odprawi się dnia 2-go marca, to jest w przyszły piątek w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana żałobne nabożeństwo, na które pozostała córka z mężem i dziećmi zaprasza krewnych i znajomych. —673—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 28-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Na dzisiejszem ogólnem zebraniu banku kredytowego ziemskiego poufnie dyskutowano projekt wysłania telegramu do koła polskiego w radzie państwa z żądaniem, aby tenże wystąpił energicznie w sprawie podatku gorzelanego, celem obrony producentów galicyjskich, którym projekt rządowy zagraża ruiną. Ostra redakcja telegramu żąda postawienia kwestji gabinetowej. Agitacja cała wymierzoną jest przeciwko ministrowi Dunajewskiemu. Jutro ostatecznie sprawa telegramu będzie zdecydowaną.

Lwów 28-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Ruch dzienny pociągów na kolei Lwów-Stryj, Lwów-Brody-Podwołoczyska został przywrócony.

Poznań 28-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— Z powodu niedostatecznego poparcia, jakie znajduje bank ratunkowy dla poznańskiego, powstały dwa projekta: pierwszy, aby towarzystwo banku rozwiązać i kapitały zwrócić akcjonarjuszom, drugi—aby zastosować rozmiary działalności do skromnych środków i na małą choćby skalę czynności rozpocząć, byle nie tracić wiary w możność ratunku.

Toruń 28-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— Majętność Waldówko, w powiecie kościańskim, sprzedał p. v. d. Marwitz komisji kolonizacyjnej za cenę 129,000 marek.

Wiedeń 28-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Według bezpośrednich informacyj smutny dramat w San-Remo bliskim jest rozwiązania. Wskutek gnicia krtani cały organizm zaczyna ulegać rozkładowi. Cała willa Zirio karbolowana. Biuletyny urzędowe z powodów łatwo zrozumiałych przedstawiają położenie rzeczy w świetle o wiele pomyślniejszem.

Wiedeń 28-go lutego. (*Tel. pr. K. War.*) — Z Trydentu telegrafują dzisiaj znowu o olbrzymich lawinach śnieżnych. Liczne domy zgruchotane, wiele ludzi żywcem pogrzebanych.

Budapeszt 28-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— Ponieważ sprawy państwa zmuszają cesarza do przedłużenia swojego pobytu w Budapeszcie, wystawę międzynarodową sztuki w Wiedniu otworzyć ma arcyksiążę Karol Ludwik.

Berlin 28-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* podaje następujący biuletyn z San Remo: Noc przeszła dosyć spokojnie. Zresztą stan bez zmiany.

Berlin 28-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wiadomości półurzędowe z Petersburga o przyczynach samobójstwa sekretarza ambasady niemieckiej, ks. Hansa Hohenlohe, zaprzeczają przypuszczeniom, wyrażonym w prasie. Rana księcia jest ciężką, lecz nie stracono nadziei ocalenia go. Ulegał on długo cierpieniom nerwowo-gastrycznym; prawdopodobnie w jednym z gwałtowniejszych ataków choroby popełnił zamach samobójczy.

Strasburg 28-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Od przyszłej Wielkiejnocy wszystkie przedmioty w Alzacji mają być wykładane po niemiecku. Nawet w szkołach prywatnych, które za czasów namiestnika Manteufla mniej surowo były traktowane, rozpocznie się z dniem 1-ym kwietnia wykład religji w języku niemieckim. Tylko dzielnice czysto francuskie nie mają być rozporządzeniem tem objęte. Nad interesami protestantów rozciąga rząd prawdziwie ojcowską opiekę, między innemi udziela gminom pomocy pieniężnej przy stawianiu kościołów i t. d. Podczas, gdy w Lotaryngji i Alzacji w r. 1870 ym ludność protestancka 250,698 dusz liczyła, dziś liczba jej wynosi 281,840.

San Remo 28-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Prof. Kussmaul odjechał dziś przed południem z powrotem do Strasburga; prof. Bergman, który zamierzał także odjechać, pozostaje w San Remo na wyraźne żądanie cesarza, przesłane doń w drodze telegraficznej.

Rzym 28-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Wskutek oświadczenia rządu francuskiego, że ostatnie jego propozycje, dotyczące traktatu handlowego z Włochami, są ostateczne i niezmienne, wchodzi z dniem 1-ym marca w użycie ogólna taryfa w stosunkach handlowych pomiędzy Francją i Włochami. (*Aj. półn.*)

Rzym 28-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — *Ajencja Stefaniego* donosi z Paryża: Poseł włoski, hr. Menabrea, wyraził wczoraj ministrowi spraw zewnętrznych, Flourensowi, w sposób naglący życzenie, aby dla uniknięcia rujnującej obydwa państwa wojny taryfowej, która pojutrze ma się rozpocząć, przedsięwzięte zostały nowe próby porozumienia. Flourens, zgadzając się na to, radził hrabiemu Menabrei, aby zewezwał swój rząd do przedstawienia kontrprojektu, który on chętnie weźmie pod rozwagę celem znalezienia podstawy do dalszych układów. (*Aj. półn.*)

Rzym 28-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Z Massawy telegrafują, że Negus abisyński w dniu 24-ym b. m. wraz z Ras Alulą i wielką siłą wojenną przybył do Debory, miejscowości położonej o 30 kilometrów od Asmary. (*Aj. półn.*)

Madryt 28-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Król zachorował ciężko na odrę.

Madryt 28-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W ratuszu tutejszym nastąpił dzisiaj straszliwy wybuch gazu. Cały gmach wstrząśnięty w posadach. Wszystkie sprzęty wyrzucone z miejsca. Wiele osób zabitych i rannych.

Londyn 28-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Times* donosi: Anglji i Włochom przedstawiono poufnie, że na tronie bułgarskim nie może zasiadać książę wyznania rzymsko-katolickiego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 28-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Giełda pozostaje wciąż w bardzo słabem usposobieniu i jest prawie zupełnie bezczynną. Końcowa dążność wyjątkowo słaba i zniżkowa. Wartości russkie, które ofiarowywano natarczywie, bez popytu, poniosły dalsze znaczne straty. Kursa rubli obniżyły się o 2 m. 10 fen. w tranzakcjach natychmiastowych i o 2 m. w końcomiesięcznych. Weksle na Warszawę i Petersburg straciły 2 m. 15 fen. do 2 m. 80 fen. Pożyczka wschodnia niżej o 1 rubla 20 kop., listy zastawne o 80 kop., a listy likwidacyjne o 1 rubla w złocie. Spadły również listy zastawne russkie, kupony celne i pożyczki w złocie, pożyczki premjowe russkie nie notowane. Akcje kol. żel. warszawsko-wiedeńskiej gorzej o 1%, a kredytówki austrjackie o $^{1}/_{5}$%. Dyskonto prywatne droższe o $^{1}/_{8}$%. Żyto tańsze w obu terminach o 50 fen.

Berlin 28-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	163 70	Akcje d.ż.war.-wied.	126 70
Weksle na Warszawę	163.50	Akcje kredytowe	138.90
Wek.na Peters. krótk.	163.—	Weksle na Lon. krót.	20.37[5]
Wek.na Petersb. dług.	161.40	„ „ dług.	20.28
Bil. ban. rusk. na dost.	163 50	Żyto w tow. gotow.	118.25
Wschodnia poż. II em.	48 20	Żyto na wiosnę	122.25
Listy zast. serji I-ej	49 60		

Kursa z d. 27-go lutego: 165 80, 165 65, 165 30, 164.20, 165.50, 49.40, 50 40, 127 70, 139 10, 118 75, 122.75.

Petersburg 28-go lutego. — Weksle na Londyn 125.25, Pożyczka premjowa I-ej emisji 250. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 234$^{3}/_{4}$.—Półimperjały 10.—.

Ceny zboża z dnia 28-go lutego 1888-go r., na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 105—109, średnia 100—104, ordynaryjna ——. *Żyto* wybor. 60—61, średnie 59—60, ordynaryjne ——. *Jęczmień* wyborowy ——, średni ——, ordynaryjny ——. *Owies* wyborowy 66—70, średni 60—65, ordynaryjny 54—59. *Groch* ——. *Gryka* ——, ——. *Kasza* jaglana wyborowa ——, średnia ——.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 28-go lutego 1888 roku). — Przy niewielkich dowozach, usposobienie targu dzisiejszego było spokojne. Żyta sprzedano kilka wagonów. Za wyborowe polskie osiągano do 63 kop., za średnie 61—62 i pół. Usposobienie dla owsa było nieco słabsze, zwłaszcza dla średnich i gorszych gatunków. Wyborowy bez zmiany do 74 kop., za średni płacono 60—67, za ordynarny 55—59. Jęczmień bez zmiany. Kilka wagonów z kolei nadwiślańskiej wyborowego towaru sprzedano po 73 kop. Tendencja dla kaszy jest zniżkowa. Napływający wciąż towar źle oddziaływa na ceny. Kilka niewielkich partyj średniego towaru sprzedano na prowincję po 92 kop. Gryka słabo. Jdden wagon makuchów konopnych sprzedano po 52 kop. Prócz tego kupiono kilkanaście korcy czerwonej zeszłorocznej koniczyny po 32 rs. za korzec.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Henrykowi G. w Warszawie.* — Z całą przyjemnością. Po wyjeździe prosimy uprzejmie o adres dla dalszego porozumienia się.

— *Panu J. P., stałemu prenumeratorowi.*—Sz. pan zechce łaskawie zgłosić się do redakcji między godziną 12—2, lub 6—8.

— *Panu Janowi R.*—Codziennie, 12—1, 6—8.

— *Panu Dęborogowi.* — Zjazd koleżeński wychowańców b. gimnazjum realnego w Kielcach odbędzie się w lipcu r. b. Dzień zebrania dotychczas stanowczo nie został oznaczony. Bliższych szczegółów może sz. panu udzielić inicjator i organizator zjazdu koleżeńskiego, p. Walery Gawiński, Krakowskie-Przedmieście nr. 5-ty.

— *Autorowi z konkursu.*— Na posiedzeniu w d. 23-im b. m. komitet sędziów przyjął regulamin, wykluczający ogłaszanie prac, do wspólnego czytania zaleconych.

— *Panu S. M. v. B., studentowi.*—Nie dalej, jak przed 2-ma miesiącami, sprawę tę obszernie traktowaliśmy. Wówczas zarząd taniej kuchni przyrzekł poczynić ulepszenia. Czyżby dotąd się zaniedbywał? W każdym razie do sprawy tej jeszcze wrócimy. Z artykułu korzystać nie możemy, bo jest pisany... niegramatycznie!

— *Stałej prenumeratorce z Łowicza.*—Dla oczyszczania bucików z żółtej skórki używać należy ciepłego rostworu amoniaku, jeżeli skórka jest zamszowa; jeżeli zaś glansowana, w tym celu używać należy eteru, który napuszczamy na watę i silnie wycieramy nim miejsca splamione. Po ustąpieniu plam tłustych jeszcze raz wycieramy skórkę watą.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	—rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	—rano	8	—wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	—wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	—rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po po

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 17 (29) Февраля 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).